

GŁOS KARMELU

PISMO MIESIĘCZNE ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE.



OPIEKUN KARMELU — OPIEKUN KOŚCIOŁA ŚW.

KALENDARZ LITURGICZNY

OD 1. DO 30. KWIETNIA.

1. Niedziela Palmowa: św. Hugona, Bisk. (*abs. gen.*) §.
2. Poniedziałek: św. Franciszka z Pauli. (*abs. gen.*) §.
3. Wtorek: św. Ryszarda. (*abs. gen.*)
4. Środa: św. Izydora, Bisk. Dokt. (*abs. gen.*) §.
5. Wielki Czwartek: św. Wincentego Fererjusza. (*abs. gen.*)
6. Wielki Piątek: św. Tymoteusza, (*abs. gen.*) §.
7. Wielka Sobota: św. Celestyna I, (*abs. gen.*) *, §.
8. Niedziela: ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE. (*abs. gen.*) †, §, 3, 4.
9. Poniedziałek Wielkanocny: św. Marii Kleofasowej. (*W kościołach Karmel. bos. Błogost. Papieskie*).
10. Wtorek: św. Ezechiela, Proroka.
11. Środa: św. Leona I. Pap.
12. Czwartek: św. Juljusza, Pap.
13. Piątek: św. Hermenegilda, Męcz.
14. Sobota: św. Justyna, Męcz. Walerjana. §, *.
15. Niedziela Przewodnia: św. Anasztazji, Rzym. (*Nabożeństwo do Matki Boskiej Szkapł.*) 1, §.
16. Poniedz.: św. Benedykta Józefa Labre.
17. Wtorek: św. Aniceta, Pap. Męcz.
18. Środa: bł. Marji od Wcielenia, Ww. Zak. karmel.
19. Czwartek: św. Leona IX, Pap.
20. Piątek: św. Agnieszki.
21. Sobota: św. Anzelma, Bisk. D. K. §, *.
22. Niedziela 2 p. Wielkn.: św. Sotera, Męcz. Teodora. §.
23. Poniedz.: św. Wojciecha, Bisk. Męcz. św. Jerzego, Męcz.
24. Wtorek: św. Fidelisa z Sigmaringen (*Post. zak. dla III Zak.*)
25. Środa: UROCZYSTOŚĆ OPIEKI św. JÓZEFA. — św. Marka, Ew. (*abs. gen.*) † (*Naboż. brackie do Dz. Jezus.*) 2.
26. Czwartek: Matki Boskiej Dobrej Rady.
27. św. Piotra Kanizjusza, D. K.
28. Sobota: św. Pawła od Krzyża, Wyz. Założyciela Pasjonistów. § *
29. Niedziela 3 po Wielkn.: św. Piotra Męcz. (*W Kościołach Karm. bos. przeniesiona Uroczystość zewnętrzna Op. św. Józefa.*) 3, §
30. Poniedz.: św. Katarzyny Seneńskiej. (*Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. zup 4*).

UWAGI CO DO ZNAKÓW.

- † = Odpust zupełny za nawiedzenie kościołów Karmel. bosych, pod zwykłymi warunkami: spowiedź, komunja św. i modlitwa na intencję Ojca św.
1. = Odpust zupełny dla członków Bractwa szkaplerznego.
2. = Odpust zupełny dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
3. = Odpust zupełny dla członków Arcybractwa św. Józefa.
4. = Odpust zupełny dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marjańskich“.
- § = Odpust 10 lat i 10 kwadr. za nawiedzenie kościoła Karmelitów bosych.
- * = Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina“ w kościołach karmelickich.

Bracia i Siostry III. Zakonu mają odmówić w czasie od 16 kwietnia do 16 maja jeden cały różaniec za Zmarłych N. Zakonu i dobrodziejów, i jeden raz w tym czasie w tej samej intencji przyjąć Komunję św.

Salvis decretis Urbani VIII.

PRZEDRUK ZASTRZEŻONY.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ
I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. T. Kościuszki 3.



GŁOS KARMELU

PISMO MIESIĘCZNE ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE.

TREŚĆ: Zmartwychwstał On... (*M. Bucewicz*). — Regina coeli laetare (*O. Anzelm*).
Święto Opieki (*O. Anzelm*). — Ku czci św. Józefa (*S. J. K.*). — Nauki o życiu
duchownem (*A*). — Dawni Karmelici Bosi przy Ostrej Bramie (*O. J. Kanty*).
Głos św. Teresy od Dziec. Jezus (*Ś. p. Kard. Bonzano o Jej czci* — Projekt
Bazyliki w Lisieux — etc.). — Kartka z Misji Karm. — Krucjata modlitwy za
Afrykę. — Kronika Karmelińska.

ZMARTWYCHWSTAŁ ON...

*Na Alleluja we wszystkie dzwony
Już pieśń uderza weselną grą —
Głos Zmartwychwstania, szczęściem natchniony,
Ożywia wszystko harmonią swą.
Za dzwonem... dzwon...
Przemawia w dal...
A w dźwięków fal —
Za tonem... ton...*

.
*Na Alleluja, dzwonów pięć,
W zgodnych akordach niosą wieść,
Że Pan wstał z grobu. — Chwała! Cześć!
O dniu radosny, święć się, święć!!
Zmartwychwstał On
I zbawił świat —
Tak ze swych czat,
Przemawia ton...
Za dzwonem... dzwon...*

*Na pamiątkę Konsekracji dzwonów św. Teresy od Dziec. Jezus.
Kraków — 1927.*

Marja Bucewicz z III Zak. Karm.

REGINA COELI LAETARE, ALLELUJA!

WESEL SIĘ NIEBA KRÓLOWO, ALLELUJA!

Jezus umarł; otoczyły go ciemności śmierci, a ciało jego wyniszczone ranami i bólem zamknęły ciemności grobu... Noc była w naturze, a większa noc w duszach bez nadziei pogodniejszego jutra... Piotr gorzko płakał w skrusze kochającego serca, Magdalena łzawiła zboląłą duszę i zmywała resztki pokutnych wspomnień; Niepokalana Dziewica Matka — jedna wśród wszystkich, choć w majestacie bólu, choć sercem i duszą w grobie ze Synem, przecież, — jak niegdyś w dzień Zwiastowania poczęła w żywocie Dziecię, tak — w tym grobie, w którym spoczywał Jezus, widziała i w sercu poczęła pewną nadzieję Zmartwychwstania.

Tymczasem dusza Jezusa w głębiach otchłani dawała ostatni sygnał wyjścia tysiącom dusz sprawiedliwych, spragnionych wolności. Na ziemi zaś śmierć w milczeniu trzymała w grobie swoją ofiarę Boską. Zdawało się, że triumf śmierci zupełny, gdy nawet Dawca życia stał się jej pastwą. Od dnia, w którym pierwszy Abel padł śmierci ofiarą, zniwo jej pochłonęło nieprzeliczone pokolenia ludzkości, a choć cudowna ręka na chwilę wyrwała kogoś z jej zabójczych objęć, przecież znowu mogiła nad nim świadczyła o niepodzielnem jej zwycięstwie. Czy wszędzie i zawsze śmierć będzie potężniejszą od życia? Czy zawsze i wszędzie człowiek rodził się będzie w bólu i w bólu będzie się grzebał? Zdawało się, że zwątpili w moc życia: zwątpił uczeń, który miłował, zwątpiła Magdalena, która już nie szukała żyjącego, lecz umarłego, o zawiedzionych nadziejach rozprawiali uczniowie. Jedna nie zwątpiła — ta, z której przeczystego łona Życie na świat przyszło. Marja przeszła przez śmierć ze Synem, grób zamkniętej miłości i boleści czynił ją martwą ze Synem, ale w tym grobie była pewna nadzieja życia. Ona знаła przepowiednię Ozeasza: „O śmierci, ja śmiercią twoją będę, o grobie, ja tobie będę ruiną!“ Ona chciała w swoim sercu słowa Syna: „Nikt duszy nie bierze ode mnie, ale ja kładę ją sam od siebie; i mam moc położyć ją, mam moc znowu wziąć ją“. Wesel się zatem Matko boleści, staniesz się niebawem Matką radości, nie płacz Matko Umarłego, powitasz go Żyjącego!

Alleluja! Już się ono zbliża... takie głębokie — przez głę-

bie otchłani się przedziera, przebija głązy grobu; takie mocne — zwycięża niezwyciężalną dotąd grozę śmierci i śmierć samą; takie boskie, daje życie umarłym, żyjącym odnawia, serca napęlnia radością i zmienia pieśń nad rzekami Babilonu w wieczysty i triumfany hymn Syonu... W niedzielę pierwsze brzański jutrzrenki poczynają rozpraszać ciemności... Dusza Boskiego Zbawcy opuszcza więzienie otchłani, rzesze dusz świętych ją otaczają. W mgnieniu oka przebywa przestrzenie i przenikając grób, łączy się z ciałem, które przed trzema dniami opuściła w bólach konania. Ożywia się święte ciało i podnosi, prześcieradła opadają, znikają blizny ran, krew ożywcza płynie w żyłach, a z członków zsieczonych biczami, z głowy pokłutej cierniami, z nóg i rąk i serca, otwartych, tryska olśniewająca światłość... Alleluja! Chrystus zmartwychwstan jest! Aniołowie, co niegdyś nad stajenką śpiewali „Gloria in excelsis“, ze drżeniem adorują i uwielbiają Zwycięzcę śmierci i Barankowi, który był zabity, śpiewają: Alleluja!

WESEL SIĘ NIEBA KRÓLOWO! To Alleluja jest pierwsze dla Ciebie! Owoc żywota Twego, błogosławiony przez Elżbietę, nie uległ śmierci, śmierć nad nim panować nie będzie. Zmiażdżony grzech i zmiażdżone żądło śmierci. Boski Triumfator, pierworodny z martwych na zawsze skruszył potęgę śmierci. Grób, który grzech nam wykopał, staje się dla nas kolebką życia. Dziś jest prawdziwa Pascha, przejście z niewoli do wolności. Droga wolna do krainy niebieskiej, pójdziemy wszyscy za Wodzem naszym, Jezusem. Wesel się Królowo! Jak niegdyś z nienaruszonego Twego łona dziewiczego Bóg-Dziecię zobaczył światło dnia, tak teraz On, Słońce świata i wszystkich na świecie z nienaruszonego grobu wychodzi, jako Władca życia. Alleluja! Drży ziemia, uciekają słudzy śmierci, bo ich pani powalona, Stróżowie Życia, Anieli zstępują i zajmują ich miejsce przy grobie, źródle Życia. Ustąpcie dzieje dawne! Nowem stać się ma wszystko: serca, słowa i czyny!

Alleluja! Żadne dotąd śmiertelne oko nie widziało Zmartwychwstałego, szczęście to zachowane jest MATCE. Błogosławione oczy, które Go pierwsze witają, jak błogosławiony żywot, który Go nosił. Piersi twoich matczynych, o Matko, już nie szarpnie miecz boleści, zapełni je bowiem Pełność radości! KTÓREGOŚ ZASŁUŻYŁA NOSIĆ, ALLELUJA! Któż zdoła coś powiedzieć o tem spotkaniu i powitaniu Zmartwychwstałego

Syna z Matką? Złamię się pióro, zgubi się rozum, serce ustanie... Zamilkł o tem ewangelista, bo moc słowa przed chwałą Zmartwychwstałego w milczenie adoracji się zmienia. Brzmi tylko Alleluja, takie głębokie — mocne i boskie, jak Boską jest moc Życia! Języki ludzkie zaniemiają, a tylko Aniołowie, świadkowie spotkania, pozdrawiają Królowę; ich Zdrowaś i Łaskiś pełna i Pan jest z Tobą, — to echo Odkupienia, jest teraz weselem Zmartwychwstania. Uklęknij wszelka duszo i razem z Aniołami śpiewaj: *Regina coeli laetare, Alleluja!*

ZMARTWYCHWSTAŁ, JAK PRZEPOWIEDZIAŁ, ALLELUJA! „Rozwalcie tę świątynię a po trzech dniach ją zsię zbuduję“. „Nie będzie dany rodzajowi temu przewrotnemu inny znak jak znak Jonasza Proroka“. Tę wiarę nosiła Marja w swem łonie, z nią stała pod krzyżem, stąd Błogosławiona, że uwierzyła. Pierwsza wita i adoruje Syna. *Agnoscit Mater membra, quae genuit*; poznaje Matka członki, które zrodziła; tesame, lecz wszystkie uwielbione, rany otwarte życie niosą. krzyż woła triumfem, cierpienie zwycięstwem, ból głosi Alleluja! Zmartwychwstały już nie umiera: widzi Go Magdalena płacząca i głos łzami dławiony w okrzyk weselny zamienia; widzi Go Piotr i w wierze utwierdzony w wierze braci utwierdza; widzi Go Tomasz niewierny i w ranach Jego goi swe własne i nasze. A Marja, jak niegdyś dom Elżbiety napelniła radością, tak tem Magnificat Zmartwychwstania dzieli się z dziećmi, by już smutku nie znały, w ciemnościach nie chodziły, lecz wieczną wiosną i światłem się cieszyły... Już teraz stooczna stokrótka nie będzie się lękać zimy, lecz z nadzieją spoglądać będzie w Boskiej piękności Słońce, już teraz pokorny fiolet nie będzie się krył w cieniach, lecz w blaskach światła wydawać będzie swe wonie, lękliwa dotąd lilja nie będzie się zamykać, lecz swój kielich nadobny otworzy rosy niebieskiej, już teraz i róża wstydliva swobodnie będzie się rumienić w kolorach swej miłości i cieszyć się niepodzielną wiosną świeżości. Wszystko się odnowiło i wszystko w wiosnę życia zmieniło. Bo zmartwychwstał, jako przepowiedział... WESEL SIĘ zatem NIEBA KRÓLOWO! A z Tobą niech weseli się wszystko, co Tobie zawdzięcza Zbawiciela.

MÓDL SIĘ ZA NAMI DO BOGA, ALLELUJA! Dzieci Twe, proszą Cię Matko radości, byś im zapewniła wesele Zmartwychwstania! byś ich pokutne *Miserere* na radosne zmieniła *Alleluja*.

Ucz nas Krzyż kochać Jezusa, jako zadatek przyszłej chwały, byśmy współcierpiąc i współkrólowali. Módl się za nami do Syna, byśmy mu z Tobą, wieczne i wiecznie śpiewali: ALLELUJA!

Z wielkanocną antyfoną *Regina coeli*, łączy się dawne po-
danie:

Za czasów papiestwa Grzegorza Wielkiego niszcząca zaraza w okresie Wielkanocnym wyludniała wieczne miasto. Dla odwrócenia zarazy Papież zarządził publiczną procesję kleru i ludu, w której niesiono ze czcią największą obraz Matki Najświętszej, malowany przez św. Łukasza. Nieprzeliczone rzesze ciężko nawiedzonego ludu poruszały się ku bazylice św. Piotra w długiej procesji, na której czele postępował cudowny obraz, a tuż za nim Ojciec św. i wszystek kler wśród modłów gorących. W miarę jak posuwał się obraz, powietrze zaraźliwe ustępowało i zarodki dżumy znikwały. Procesja przystanęła na moście, który łączy miasto z dzielnicą Watykanu. Wtem tuż nad obrazem dają się słyszeć chóry anielskie, płynie słodka melodia i słodkim echem odbija się w sercach strapionych: *Wesel się Królowo nieba, alleluja, bo ten, któregoś w żywocie za-
służyłaś nosić, alleluja, zmartwychwstał, jako przepowiedział, alleluja!* Po tych słowach chór anielski umilkł; wówczas Papież, łącząc swój głos wzruszony i jakby natchniony, zawołał: *Módl się za nami do Boga, alleluja!* Tak z głosów anielskich i ze słów modlitwy Papieża powstała znana teraz powszechnie antyfona wielkanocna ku czci Marji, odmawiana w tym czasie zamiast Anioł Pański. Grzegorz Wielki podniósłszy następnie oczy do góry, spostrzegł na szczycie Mauzoleum Hadrjana Anioła niszczyciela, który otarłszy miecz skrwawiony, chował go do pochwy. Na pamiątkę tego widzenia zamieniono nazwę Mauzoleum Hadrjana na *Zamek św. Anioła* i umieszczono na szczycie olbrzymią statwę Anioła.

Antyfonę *Regina coeli laetare* śpiewa się w Karmelu przed rozpoczęciem procesji rezurekcyjnej. Jest to synowskie złożenie życzeń Marji w dzień Zmartwychwstania, a równocześnie słodkie zaproszenie wiernych, by łączyli się w świętem weselu ze swą Matką Najświętszą.

Rzym, d. 26 II. 1928.

Br. Anzelm od św. Andrzeja Kors.



ŚWIĘTO OPIEKI.

(25. kwietnia).

*Józefie święty, co zdobisz niebiosy,
Nadziejo życia i świata podporo —
Usłysz chwalebne serc naszych odgłosy!
Prosim z pokorą.*

Temi słowy rozpoczyna się hymn na Święto Opieki św. Józefa, czyli na „**UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA, OBLUBIEŃCA NAJŚW. MARJI PANNY, WYZNAWCY I PATRONA KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO**”. Przypada ta uroczystość w czasie wielkanocnym i jest wyrazem wesela i dziękczynienia za „Chleb Żywota”, który nam zachował Józef św. jako Opiekun Jezusa. Uroczystość ta znana pod nazwą **OPIEKI** jest świętem prawdziwie rodzinnem całej chrześcijańskiej rodziny, która, dziękując mu za otrzymane dobra, nadal powierza się **OPIECE** św. Patrjarchy, któremu sam Bóg jest posłuszny.

Przedmiot Uroczystości.

Przedmiotem **UROCZYSTOŚCI** św. Józefa jest powszechność Jego opieki nad całym Kościołem św. Ze wszystkich bowiem Świętych, jeden Józef św. po Matce Boga został ogłoszony Patronem Kościoła powszechnego. Uroczyste to ogłoszenie tak opisuje sam Ojciec św. Pius IX.: „W ostatnim czasie... nabożeństwo wiernych do św. Józefa tak wzrosło i tak wielkie uczyniło postępy, iż ze wszystkich stron niezliczone otrzymaliśmy prośby, byśmy dla skuteczniejszego uproszenia miłosierdzia Bożego przez zasługi i przyczynę Józefa św. ogłosili Go Patronem Kościoła Katolickiego. Przeto przynagleni temi prośbami, wezwawszy Ducha św., uznaliśmy, że do tylu i tak gorących prośb należy się przychylić, i osobnym Dekretem Naszej św. Kongregacji Obrzędów, który wśród uroczystej Mszy św. w naszych Bazylikach: Laterańskiej, Watykańskiej i Liberjańskiej kazaliśmy odczytać, 8 grudnia 1870, w sam dzień Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, tegoż Błogosławionego Patrjarchę Józefa ogłosiliśmy uroczystie **PATRONEM** Kościoła Katolickiego.

Podstawa teologiczna święta Opieki.

Każde święto, a zwłaszcza święto, mające za przedmiot powszechną opiekę nad całym Kościołem, musi mieć swoją uza-

sadnioną podstawę. Określa ją Ojciec św. Leon XIII., wielki czciciel św. Patrjarchy. Dlaczego Józef św. jest Patronem Kościoła i dlaczego Kościół tak bardzo wiele obiecuje sobie z Jego Opieki i Ojcowstwa? Dwie są tego przyczyny: pierwsza: że był MĘŻEM MARJI, druga, że był OJCEM przybranym Chrystusa... Z tej podwójnej godności nieoddzielnie płynęły obowiązki, które sama natura nakłada ojcom rodziny, tak, iż z tego powodu będąc głową tego Domu Bożego, był również jego stróżem, opiekunem i obrońcą z prawa i z natury. Te wielkie obowiązki Józef, póki żył, rzeczywiście spełniał.

Ten zaś Dom Boży, którym Józef rządził ojcowską władzą, zamykał w sobie pierwociny Kościoła: Najświętsza Dziewica, jako jest Rodzicielką Jezusa Chrystusa, tak wszystkich chrześcijan jest Matką, bo nas zrodziła na górze Kalwarji wśród najwyższych boleści; również Jezus Chrystus jest jako pierworodny z chrześcijan, którzy przez przybranie i przez odkupienie są Jego braćmi. W tem leży przyczyna, że Najchwalebniejszy Patrjarcha szczególniejszym sposobem ma sobie powierzona rzeszę chrześcijan, z których składa się Kościół; to jest ta nieprzeliczona i po wszystkich krańcach ziemi rozkrzewiona rodzina, nad którą z tytułu, że jest mężem Marji i Ojcem Jezusa, ojcowską władą władzą. Słuszną więc jest rzeczą i godną Józefa, że jak niegdyś opiekował się Najśw. Rodziną, tak teraz swem ojcowstwem niebieskiem i opieką okrywa Kościół Chrystusa i broni... Innemi słowy: jak duchowne Macierzyństwo Najśw. Dziewicy względem wiernych jest uzupełnieniem i przedłużeniem Jej Macierzyństwa Boskiego, tak Ojcowstwo, które Józef względem Chrystusa sprawował, rozciąga się obecnie na Chrystusa mistycznego. I dlatego władza i troska ojcowska, jaką miał dla Najśw. Rodziny, zawiązku Kościoła, rozciąga się także na cały Kościół powszechny, z tego zawiązku cudownie rozwinięty.

Rozwój nabożeństwa do św. Józefa.

Ojciec święty Pius IX., ogłaszając św. Józefa Patronem Kościoła powszechnego, podaje jako powód, że nabożeństwo do św. Patrjarchy bardzo wzrosło i coraz większe czyni postępy. Co prawda, cześć św. Józefa opiera się na Ewangelji, w niej błyszczy Jego godność, wielkość i świętość. Kult jednak św. Józefa publiczny został zachowany na ostatnie czasy.

Cześć tego św. Opiekuna nie była obcą lub obojętną pierwszym chrześcijanom; niepodobna, by nieuznawali nadprzyrodzonego zadania, jakie Józef spełniał względem Jezusa i Jego Matki; lecz Boska Opatrzność miała swe tajemnicze powody, by kult publiczny w liturgji kościelnej opóźnić! W pierwszych bowiem wiekach potrzeba było utwierdzić wiarę w Bóstwo Chrystusa, stąd i Jego Matka ustępuje temu zadaniu, a cześć Jej okazuje się w pełni, gdy wiara jest utwierdzona. Ojcowie pierwszych wieków skąpiej mówią nam o Józefie, lecz i to, co mówią, jest tak wielkie, że wystarcza, by poznać, że Józef miał już zapewnione miejsce w ich sercach. Św. Chryzostom opiewa nie tylko sprawiedliwość Józefa, lecz także jego radości i boleści, a więc zajmuje się jego życiem wewnętrznem; o Józefie, o jego godności, o czystem małżeństwie i niepojętych dobrach tego nadziemskiego związku rozprawia przepięknie św. Augustyn, pisząc między innemi: „Co Duch św. działał, to zarówno działał dla Józefa, jak i dla Marji. Syn, który im jest dany, należał do obydwójga. Józef o tyle więcej może być nazwany Ojcem Jezusa, że stał się nim potęgą czystości.

Mimo tych pochwał i mimo zapewne czci prywatnej, jaką Józef odbierał od wiernych czcicieli, cześć publiczna przez ustanowienie święta długo kazała czekać na siebie. Wschód wyprzedził w nabożeństwie do Józefa, Kościół zachodni. Powiada Benedykt XIV., że na zachodzie do XII i XIII wieku nabożeństwo do św. Ojca — Żywiciela Jezusa, mało było znane, gdzieśniedzie w martyrologjach jest o nim wzmianka w dniu 19 lub 20 marca, atoli publicznego święta ku czci jego nie obchodzono jeszcze w całym Kościele.

Dla Karmelitów, którzy czcili w szczególniejszy sposób Matkę Bożą, nabożeństwo do Marji w naturalny sposób musiało także objąć i świętego Józefa. W rzeczywistości po przejściu Zakonu z Azji do Europy, na skutek prześladowań przez Saracenów, cześć Józefa św. zaczyna czynić postępy. Święto Jego według danych historycznych, już się obchodzi w ich brewiarzu w r. 1305; stąd Benedykt XIV., Papież, nie waha się twierdzić, że Karmelici ze wschodu przenieśli do Europy cześć św. Patrjarchy. Starania ich zmierzały do tego, by w całym Kościele było obchodzone święto Oblubieńca Marji. W tym celu nie tylko pracowali, ale się i modlili. Rzewną jest zwłaszcza modlitwa, którą zanosili do Matki Najśw. o rozszerzenie czci

św. Józefa: „*Desponsata Jesu Mater, Joseph, alma Maria, Sponsi festa tui fac colat Ecclesia*“. „Przezacna Marjo, Matko Jezusa, poślubiona Józefowi, spraw, by święto Oblubieńca twego obchodził Kościół cały“. Do rozszerzenia czci Józefa między wierzniymi przyczynił się niemało Bł. Baptysta Mantuanus Zak. Karm. przez swoje poezje i dziełka, gdzie z rozrzewnieniem opisuje, jak lud obchodził to święto w kościołach karmelitańskich wraz z zakonnikami. To też dzięki temu i w innych zakonach poczęto obchodzić święto Józefa. Jeden ze synów św. Dominika zapowiada, że przyjdzie czas, w którym Ojciec św., ulegając prośbom wiernych i natchnieniu Ducha św., ogłosi święto Józefa, jako jedno z najuroczystszych w Kościele.

Osobne dzieło i dzieła trzebaby napisać o tem, co zdziałała św. Teresa od Jezusa, Reformatorka Karmelu, i jej synowie i córki w podniesieniu i utrwaleniu nabożeństwa do św. Patrjarchy. Teresę Bóg wybrał, by nie tylko zreformowała Karmel, lecz by ostatnią rękę przyłożyła do postawienia Józefa św. we czci ponad wszystkich innych Świętych. Cała jej dusza, wszystkie jej słowa, pisma, dzieła i fundacje są przepełnione chwałą Oblubieńca Najśw. Dziewicy. Nazywa go najczulszemi wyrazami, ojcem, opiekunem, patronem, Patrjarchą chwalebnym, Panem swoim itd. Nosi jego statwę na fundacje, tak zwaną „Józef od Opieki“, umieszcza go w każdym klasztorze. zachęca córki i Ojców, aby wytrwali w reformie dla chwały św. Patrjarchy. Św. Józef ze swej strony jako ojciec opiekuje się Teresą, leczy jej choroby, przeprowadza reformę, daje pomoc duchowną i materjalną, uczy ją modlitwy. Tak była gorliwą propagatorką tego nabożeństwa, że sama Matka Najśw. dziękowała jej za starania o cześć Jej św. Oblubieńca.

Nic też dziwnego, że tegosamego ducha odziedziczyli jej synowie i córki i pierwsze fundamenta każdej fundacji były nie z kamienia, lecz z ufności, jaką mieli do św. Józefa, czyniąc go na wstępie gospodarzem domu. Mnożą się też kościoły ku czci Józefa, we wszystkich miejscach, gdzie przyjdą Karmelici Bosi, gdzie dotrą pisma św. Reformatorki. W r. 1590 Karmelici Bosi obierają Józefa Ojcem Reformy zakonu, dając mu tytuł: *Nostrae Congregationis Patronus*. W r. 1680 Generał zakonu, O. Karol Feliks od św. Teresy, wyprosił dla całego zakonu święto **OPIEKI** św. Józefa, co następnie przyjęły także inne zakony. Dla swej nadzwyczajnej czci do św. Patrjarchy,

Karmelici byli przez lud nazywani: „Ojcami św. Józefa“. Tak przez zakon Karmelitański rosła cześć Józefa, aż w końcu zeszłego stulecia zajaśniała w całym kościele jako jasne słońca południa.

Czemu dopiero w ostatnich czasach w całej pełni?

Dobroć Boga i wierność w obietnicach łączą się z wieku na wiek coraz wyraźniej, by nadprzyrodzoną isierkę życia utrzymać na tym świecie. Stąd nieprzerwany łańcuch Bożej pomocy i środków przychodzi marznącemu światu, by rozgrzać w nim życie Boże. Począwszy od XIII wieku, w każdej epoce otwiera się nowe źródło łaski. Najpierw było święto Najśw. Sakramentu z jego procesją i wystawieniem, potem nabożeństwo do Imienia Jezus i Drogi Krzyżowej, w wieku XVI komunja częstsza, w XVII nabożeństwo do Serca Jezusowego; w XIX wieku przedewszystkiem nabożeństwo do Matki Najświętszej i Jej Niepokalanego Poczęcia podnosiło duszę i rozgrzewało serca. Koniec wieku XIX i początek XX zaznaczył się podniesieniem Józefa św., bo Kościół dwa uroczyste święta mu poświęca i ogłasza Go swym Patronem. Z tej to opieki św. Józefa mają w tych smutnych czasach, jak zaznacza Pius IX, czerpać wierni łaski i przez przyczynę św. Patrjarchy wyprasać skuteczniej Miłosierdzie Boga.

Smutne czasy — „Idźcie do Józefa“.

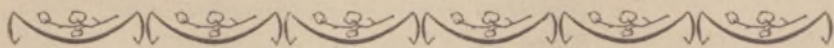
Nigdy sercom nie było potrzeba tak opieki, jak obecnie. Często już zaznaczano, że świetlana postać Józefa wystąpiła teraz na widownię, jako szczególniejsze zmiłowanie Boga nad światem. W tych czasach, kiedy rozwój przemysłu i handlu zapalił w sercach nienasycone pragnienie dóbr ziemskich, gdy wszędzie gloszą postęp z podeptaniem praw boskich, kiedy życie jednostki stale zdaje się być zaprzeczeniem miłości bliźniego i całe pochłonięte przez egoizm, kiedy życie rodzinne podważane jest w swych podstawach przez odzieranie go ze wszystkiego, co nadprzyrodzone, i przez zaszczepianie moralnej zgnilizny, kiedy społeczeństwo, ta wielka rodzina, żre się i niszczy siły we wzajemnej walce, bogaci, by nie dać, ubodzy, by wziąć, a nawet wydrzeć przemocą, z czego się rodzi radykalizm i komunizm, będący zaprzeczeniem wszelkiej religji, moralności i godności ludzkiej — w tym smutnym czasie — potrzeba

nam Opiekuna i przykładu, jak żyć w takich warunkach, by nie zaprzepaścić dóbr boskich.

Woła zatem jeden za drugim Ojciec św.: „*Ite ad Joseph*“. Idźcie do Józefa! Idźcie bogaci i biedni, jedni i drudzy znajdziecie rozwiązanie, gdzie szukać i znaleźć szczęście, gdzie droga do wzajemnej zgody. Idźcie pracujący i pracę dający, żebyście się nauczyli i pracę błogosławić i owoc pracy dzielić; idźcie przede wszystkim ojcowie rodzin, byście dom wasz umieli uczynić kościołem, a sami nauczyli się być kapłanami cnoty. *Ite ad Joseph!* Wszyscy! Bóg, powiedział Montalembert, nie potrzebuje naszej pomocy, by ratować Kościół, i nie domaga się tego od nas; lecz domaga się od nas byśmy zbawili duszę. To jest pierwsze zadanie, które każdy ma spełnić; przez nie rozwiąże się także piękna kwestja społecznego życia. By zaś spełnić to pierwsze zadanie, nie wystarczy być przekonanym o prawdzie wiary, nie wystarczy mieć przed oczyma przykłady święte, — trzeba nam opieki, jak małym dzieciom, trzeba nam wychowania i ciągłego ojcowskiego oka, któreby nad nami czuwało. Gdzież znajdziemy tego opiekuna i opiekę? Bóg sam nam mówi. Przez postawienie św. Józefa na czele całego Kościoła, przez rozszerzenie nabożeństwa do najtroskliwszego Żywiciela Boga, wreszcie przez usta swoich zastępców Papieży woła do nas: byśmy się oddali pod ojcowskie rządy św. Patriarchy. Idźcie do Józefa! Wszyscy i zawsze idźcie, a nie zostaniecie zawiedzeni!

Rzym, dn. 29/II. 1928.

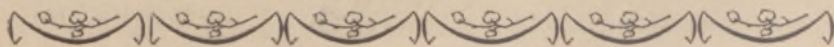
Br. Anzelm od św. Andrzeja Kors.



Szczęśliwy, kto sobie Pałrona,
Józefa, ma za Opiekuna.

Niechaj się niczego nie boi,
Gdy święty Józef przy nim stoi.

Nie zginie!



KU CZCI ŚW. JÓZEFA.

*Duchem Karmelu w Kościoła łonie
Zbudzona cześć,
Na pierwsze wiosny dusz zawołanie,
Sle o nim wieść.*

*I z murów naszych w blasków powodzi,
Na świat — Nasz Święty Józef wychodzi.*

*Ten, który w słodkiej ciszy Karmelu
Znalazł schronienie,
Na głos Kościoła i serc błaganie,
Zerwie milczenie.*

*I z murów naszych, ku dusz radości,
Na świat — Nasz Święty Józef zagości.*

*Zbierajmyż tedy najbielsze kwiaty
Zakonných cnót,
Bu Mu je codzień rzucać pod stopy
Z serc naszych wrót,*

*Aby świat przeszedł po płatków bieli,
Którą Mu Karmel drogę uścieli!*

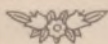
*Garnijmy skrzętnie świeżo rozwitych
Modlitw wonności,
By je rozlewać wśród Jego drogi,
W hymnie wdzięczności,*

*Aby świat przeszedł wśród słodkiej woni,
Którą Mu Karmel pod stopy kłoni!*

*Zbierajmy uczuć naszych gorących
Miłosny plon,
By Mu go potem móc złożyć w darze,
Gdy wróci w dom,*

*Aby, jak w domku Największej Pani,
Było Mu dobrze pomiędzy nami!*

S. J. K. z III Zak. Karm.



NAUKI O ŻYCIU DUCHOWNEM.

Uwagi wstępne.

1^o). *Żal mi rzeszy; albowiem już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, coby jedli. (Mat. 15. 32).*

Pod podanym tytułem znajdują czytelnicy „Głosu Karmelu“ szereg artykułów z dziedziny życia duchownego. Nie będą to rzeczy nowe, którychby nie znaleźli w dziełkach ascetycznych; dla niejednych przecież będą nowemi, tak z powodu braku odpowiedniej książki pod ręką, z braku czasu do czytania dłuższych rozpraw, omawiających sprawę duszy, jak również z powodu trudności zrozumienia, wymagającego często pewnego przygotowania teologicznego. Wiedząc, jak dusze, stojące bliżej Karmelu, spragnione są tego rodzaju nauk i łaknące chleba Bożego, podawać będziemy ten pokarm duchowny w szeregu po sobie następujących artykułów, z których każdy będzie się wiązał z poprzednim, tworząc przez to dalszy ciąg nauki; każdy jednak z nich będzie, o ile na to związek pozwoli, całością dla siebie, tak by ci także, co może później zapiszą się w pożądane bardzo szeregi czytelników naszego „Głosu“, mogli z tych nauk korzystać. Poleca się jednak przed czytaniem artykułu przeczytać powtórnie poprzedni, by lepiej całość zrozumieć. Spodziewamy się tym sposobem duszom, spragnionym rzeczy duchownych, dać przystępny rodzaj katechizmu, gdzie znajdą pouczenie o najważniejszych zagadnieniach życia pobożnego.

2^o). *Jaki jest najczęściej spotykany stan dusz pobożnych?*

Wiele osób pragnie być pobożnemi, żyć życiem duchownem, doskonałem. Pociąga je do tego pobożność i przykład drugih, książki duchowne, żywoty Świętych, które przeczytały, nauki głoszone w kościele; często też w swej duszy czują pragnienie służenia Bogu, mają do tego pociąg wewnętrzny; usposobienie ciche i łagodnej natury pcha je do szukania tego wewnętrznego pokoju, jaki zapewnia prawdziwa pobożność. Zabierają się do tego życia, naśladowując wzory, jakie widzą u innych osób pobożnych, poświęcając czas na dłuższe modlitwy; nie braknie ich więc w kościele na Mszy św., spowiadają się częściej, przystępują do Komunii św. nawet codziennie. W początkach zwykle znajdują w tych ćwiczeniach wielką pociechę, niepokieszone są, gdy ich kiedy konieczność zmusi opuścić jakąś z tych praktyk.

Z biegiem czasu spostrzegają jednak, że nie sama pociecha

jest w takim życiu; przychodzą roztargnienia, oschłości, odczuwają budzącą się zmysłowość, która chwilowo uśpiona atakuje je w gwałtowny sposób; źródła uczuciowego nabożeństwa wysychają, a co smutniejsza, tesame błędy i upadki powtarzają się z dnia na dzień. I są te dusze jak sierotki. Pan Bóg zaczyna się im wydawać dalekim, spowiednik surowszym lub obojętnym, droga coraz cięższa i ciemniejsza. Po wielu nieraz latach nie ruszyły z miejsca, stają się niedoskonalsze, niż były w początkach, słyszą nauki i zachęty, lecz mimo wszystko obracają się w temsamem kółku. Stąd, co je na początku cieszyło, teraz je zaczyna smucić, użalają się na swój stan duchowny, szukają nowych rad, zmieniają spowiedników w nadziei, że nowy popchnie je w dalszą drogę. Widząc jednak, że i przy nowym kierowniku, starym torem wóz się toczy i droga na lepszą się nie zmienia, poddają się zniechęceniu. W ciągłym wewnętrznym pozostając zastoju, poczynają jednym okiem spoglądać na niebo, a drugim na świat, czują żal cichy i do Boga i do świata, że spotkał je zawód. Stają przez to na rozdrożu i możeby wróciły do światowej służby, gdyby ich pewien lęk i przyzwyczajenie nie powstrzymywało; nie będąc uwikłane w okazje światowe, a w głębi duszy słysząc głos łaski, nie rzucają się jeszcze w objęcia grzechu.

3^o). *Jaka jest, tego dosyć powszechnego stanu, przyczyna?*

Wymienia ją krótko św. N. O. Jan od Krzyża (pisząc co prawda dla dusz, już więcej oświeconych): „Boli serce widzieć tyle dusz, uposażonych przez Boga zdolnością i łaską dążenia naprzód, jak poprzestają na niskim sposobie obcowania z Bogiem, przez to, że nie chcą, czy nie umieją, czy nie mają, ktoby im wskazał drogę i pouczył, jak wyrwać się z tych poczynąń“. I w innem miejscu również pisze: „Niema dla duszy cięższego i przykrzejszego stanu nad ten, w którym nie rozumie siebie samej i nie znajduje, ktoby ją rozumiał“. Otóż przyczyną tego stanu zwłaszcza u osób w świecie żyjących jest najpierw brak odpowiedniego przygotowania do życia duchownego. Ileż to jest między temi pobożnemi osobami takich, które nie znają zasadniczych prawd katechizmu, nie rozumieją znaczenia wyrazów w *Modlitwie Pańskiej* lub w *Wierzę*, które codziennie bezmyślnie powtarzają; nauka o łasce, o wierze, nadziei i miłości, o sakramentach i ich skuteczności jest dla nich najczęściej nieznanem jeszcze abecadłem. Tak poprzestają na pewnych for-

mach i praktykach zewnętrznej pobożności, nie domyślając się nawet, że brak jest podstawy. Stąd z wielkim nakładem budują duchowny budynek, który, nie mając fundamentu lub bardzo słaby, w miarę, jak się wznosi, nie może utrzymać nałożonego ciężaru i rysuje się lub wali z wielkim bólem i z wielkim zawodem tych, którzy go budowali.

„Albowiem kto z was, chcąc budować wieżę, nie pierwszej siadłszy rachuje nakłady, których potrzeba, jeśli ma do wykonania; aby gdy założył fundament, a nie mógł dokończyć, wszyscy patrzący nie poczęli się śmiać z niego, mówiąc: iż ten człowiek począł budować, a nie mógł dokończyć“. (Łuk. 14, 28). Życie więc pobożne należy budować przede wszystkim na głębokiej znajomości prawd Bożych, zawartych w katechizmie; te bowiem prawdy są fundamentem; bez nich cały nakład będzie bezcelowy, życie pobożne będzie powierzchowne i płytkie, bo jego fundamenta będą na piasku. Niezbędną jest również rzeczą dla tych, co duchownie żyć pragną, żeby mieli jasne pojęcie, do czego dążą i czego chcą. Powinni przeto znać podstawowe zasady życia duchownego, inaczej nie zrozumieją duchownych ksiązek, nie zrozumieją spowiednika, nie znajdą możliwości przedstawienia stanu swej duszy, i stąd najlepsze nawet kierownictwo nie przyniesie skutku. Doświadczenie uczy, że brak tych podstawowych wiadomości utrudnia, jeśli nie uniemożliwia, duszom postęp, nie mając bowiem dostatecznego pojęcia, czynią wielkie wysiłki, a owoce są małe, i sama pobożność staje się dla tych dusz czemś nieuchwytnem.

4^o). *Co będzie przedmiotem nauk duchownych?*

Treścią zapoczątkowanych nauk będą:

a). Początki życia nadprzyrodzonego. — b). Istota życia chrześcijańskiego. — c). Doskonałość życia chrześcijańskiego. — d). Obowiązek dążenia do doskonałości. — e). Środki do doskonałości prowadzące.

Zasady życia duchownego i nadprzyrodzonego nie są wynalazkiem ludzkim, lecz opierają się na nauce, objawionej przez Boga i opartej na Ewangelji. Nie są one wyłącznością dusz wybranych, lecz przeznaczone są dla wszystkich ludzi, tak, jak doskonałość i dążenie do niej jest powinnością wszystkich chrześcijan. Jedna zaś dusza doskonała więcej chwały Bogu przyniesie, niż całe legjony dusz obojętnych i letnich. Że zaś doskonałość życia duchownego jest skutkiem, tak Bożego dzia-

łania w duszy, jak równocześnie współdziałania duszy z łaską. przeto każdemu zależeć powinno na tem, aby poznał swój organizm duchowny i nadprzyrodzony, starał się go rozwijać i doskonalić, używając do tego środków, zwalczając przeszkody i pomnażając w sobie życie nadprzyrodzone.

Tych parę słów wystarczająco dowodzi potrzeby zapoznania się z zasadami życia duchownego. Gdyby je dostatecznie znano, pewno byłoby mniej krzywizn i zбочeń. na drodze do Boga, byłoby natomiast wśród rzeszy pobożnych wiele dusz wewnętrznych i doskonałych, więcej pociechy Kościołowi i chwały Jezusowi. To jest pobudką jedyną tych duchownych artykułów w „Głosie Karmelu“: *Bogu na chwałę, duszom ku świętości!*

A.



DAWNI KARMELICI BOSI PRZY OSTREJ BRAMIE W WILNIE.

(Na podstawie dawnej łacińskiej kroniki klasztoru).

IX.

Budujący przykład posłuszeństwa Ojców wileńskich. — Nowa fundacja Bosaków za Wilją. — Klasztor SS. Wizytek w pobliżu Ostrej Bramy. — Wewnętrzne dzieje i nowe krzyże konwentu Ostrobramskiego.

Przedostatnim przełożonym kończącego się wieku XVII był w klasztorze wileńskim O. Ludwik od św. Teresy (Rogowski), którego rządy przypadają w czasie wielkich zamieszek domowych na Litwie, spowodowanych głównie zatargiem i kłutwą. rzuconą na hetmana W. X. L. Kazimierza Sapiechę przez biskupa wil. Brzostowskiego. Rzecz ciekawa i świadcząca dobrze o naszych Ojcach wileńskich, że kiedy inni zakonnicy nie chcieli w swych kościołach ogłaszać tej kłutwy z ambon, zasłaniając się przewidywaną zemstą hetmana, za co zasłużyli na nagane i pokutę ze strony Stolicy Apostolskiej, — to jedni tylko Bosacy wileńscy, posłuszni rozkazowi biskupiemu, ogłosili w swym kościele wspomnianą ekskomunikę, choć coprawda w obecności pewnych tylko osób. Doznali też za to krzywdzącego najazdu wojsk hetmańskich na swe dobra, za wstawiennictwem jednak dostojników i za pewną ofiarą udało się wojsko usunąć z dóbr, a nawet łaskę znaleźć później u Hetmana, który r.

1696 publicznie przystąpił do spowiedzi i Komunii św. w kościele przy Ostrej Bramie.

W tym też czasie, przypadają początki nowej fundacji Ojców za Wilją pod wezwaniem św. Teresy, której podjęła się wielkodusznie JWP. Teresa z Woynów Jasieniecka-Ogińska, wdowa po Szymonie Karolu Ogińskim, Mieczniku WXL., który, wyrzekłszy się schizmy, jawnie oświadczył przed śmiercią: „Umieram w wierze Rzymskiej“. Otwarcie fundacji w dworku tej Pani na pół-drewnianym i murowanym, nastąpiło 22. paźdź. 1695, z powodu jednak zamieszek wojennych, nie rozwinęła się jak dopiero w pierwszej połowie następnego wieku, zawsze jednak pozostała tylko rezydencją.

W r. 1697, w samą uroczystość Trójcy Przenajśw., której wielkim czcicielem był Jan III Sobieski, przeniósł się ten bohaterski a przy tem wielce nabożny król polski, z uczuciami pokuty, skruchy i wiary, do królestwa niebieskiego, jak wszyscy ufali. Z jego śmiercią zaczął się zmierzch dla praw i przywilejów duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

W tymże samym roku, zabrała śmierć 33-letniego, zwyczajnego kaznodzieję klasztoru Ostrobramskiego W. O. Fulgentego od Ducha św., który, bawiąc w sąsiednim konwencie naszym w Głębokiem, przeniósł się do wieczności nazajutrz po odnowieniu ślubów w dzień Podwyższenia Krzyża św.

Wspomnienia godnem jest w tym czasie odstąpienie przez Ojców Wileńskich części ogrodu karmelickiego na wzgórku, na założenie okazałej fundacji PP. Wizytek. Mimo przeciwnego zdania prawie całego Zgromadzenia, nie chcącego się pozbyć tak pożytecznego i pięknego miejsca, P. Bóg wysłuchał gorących błagań pomienionych zakonnic przed Najśw. Sakr., albowiem przy powtórnem głosowaniu, wszystkie głosy wypadły za sprzedaż tego miejsca Wizytkom, co wszystkich wprowadziło w zdumienie i uznanie, że Majestatowi Bożemu podobało się założyć tu swoją nową siedzibę na pomnożenie Swej chwały. Co też rzeczywiście nastąpiło niedługo, gdyż zakonnice, po zakupieniu jeszcze innych w pobliżu posiadłości, wystawiły tutaj wspólną kościół, klasztor i pensjonat dla panien szlacheckich.

W ostatniem trzechleciu 17 wieku, przełożonym przy Ostrej Bramie był O. Dawid od WW. ŚŚ., poprzednio rezydent na fundacji za Wilją. Za niego poniósł klasztor nową stratę

przez śmierć nowego, młodziutkiego, zwyczajnego kaznodziei O. Remigiusza od Wniebowz. N. M. P., na świecie Lisiewicza, który po krótkim, zaledwie parotygodniowym pobycie w Wilnie, wygłosiwszy ostatnie kazanie na konkluzji św. N. O. Józefa, rozstał się z tym światem w 25 roku życia, a 9-go św. Profesji zakonnej.

Tymczasem nowe zamieszki domowe, za nowego już króla Augusta II., dały się mocno we znaki całemu miastu Wilnu, a więc i klasztorowi Ostrobramskiemu, zwłaszcza kiedy nieprzyjazny klasztorowi, kasztelan witebski, Michał Kocioł, został generalissimusem szlachty i marszałkiem Trybunału W. X. I. Sprawa kamienicy „Kalowskiej“ należącej do konwentu, która już była przycichła, na nowo podjęta została. Bez żadnego oporu zajął ją Michał Kocioł i oddał Stefanowi Rodziewiczowi z nie-małą krzywdą i stratą dla klasztoru. Wobec takiego ucisku użyło Zgromadzenie wypróbowanego już przedtem środka i powodzenia, to jest modlitwy i ucieczki w niej o pomoc do Matki Bożej i św. Józefa. Przez 7 tygodni zobowiązał się konwent w każdą środę śpiewać wotywę o św. Józefie, a nadto codziennie jedną Mszę św. cichą do św. Józefa i drugą za dusze w czy-ściu. I rzeczywiście w tym czasie udało się O. Gerardowi uzy-skać w Warszawie dekret, przyznający prawo do zajęcia i po-siadania wspomnianej kamienicy, stanowiącej główne źródło utrzymania dla klasztoru wileńskiego, chociaż do wykonania dekretu i całkowitego spokoju i zgody było jeszcze bardzo da-leko. Tak Matka Najśw. i św. Józef nie opuszczali nigdy swych wiernych sług, ile razy z ufnością uciekali się do Ich Opieki.

br. Jan Kanty od św. Teresy.

KOLEGJUM OO. KARMEELITÓW BOSYCH W WADOWICACH (W. KRAK.)

przyjmuje w tym roku uczniów do II. klasy gimn. Egzamln wstępny dnia 30. czerwca 1928 r. o g. 8 rano. — Zgłaszać się trzeba przed 20. czerwca b. r. przynosząc lub posyłając: 1) metrykę, 2) świadectwo szkolne ostatnie, 3) świadectwo moralności od

X. Katechety lub X. Proboszcza, 4) kartę zdrowia.

Warunki przyjęcia: wiek od 12—14 lat, zdrowie, zdolności do nauki, ukończoną I klasę gimn. lub przynajmniej 5 kl. powsz., szczerą wolą poświęcenia się stanowi duchownemu w Karmelu. Pensja miesłeczna od 40—60 zł.



Ś. P. KARD. BONZANO O CZCI ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS.

Jednym z najgorętszych czcicieli św. Teresy od Dziec. Jezus był znakomity książę Kościoła, niedawno, bo 26 listopada 1927, zmarły przedwcześnie Kardynał Bonzano. Dwa razy, jako pielgrzym, odwiedził Jej św. szczątki w Lisieux. Najpierw w r. 1924, zupełnie „incognito“, prawie że niepoznany przez nikogo, drugi raz „oficjalnie“ 5 czerwca r. 1926, kiedy jako legat papieski na Kongres Eucharystyczny w Chicago, przybył do Karmelu w Lisieux, aby oddać pod opiekę swej ukochanej Świętej całą swoją misję, która tyle chwały Kościołowi św. przyniosła. Zanim poddał się śmiertelnej operacji, nie zaniedbał polecić się modlitwom Sióstr św. Teresy, prosząc o Jej opiekę nad sobą w czasie tych ostatnich chwil.

„Annales de St. Thérèse de Lisieux“, to jest „Roczniki św. Teresy z Lisieux“, oficjalny organ jej czci, podają budujący urywek pisma, jakie ogłosił ku czci „małej Teresy“ niedługo przed śmiercią ten wielki Jej czciciel.

„Szukano przyczyn czysto ludzkich w niezwykłym rozszerzeniu się kultu św. Teresy od Dziec. Jezus i Jej tak prędkim wyniesieniu na ołtarze. Lecz żadna z tych przyczyn nie jest w stanie udowodnić tego cudownego faktu; pozostaje nam przeto powtórzyć tylko z uznaniem: „*Digitus Dei est hic*“. „Palec Boży jest w tem“. Tak, Teresa znana jest i wzywana aż na krańcach ziemi, nawet w głębi pustyni, albowiem Pan, objawiający się maluczkim, wybrał to dziecko uprzywilejowane, przeznaczając Jej misję *opatrnościową*, czego dowodem liczne cuda, za Jej pośrednictwem zdziałane.

Misja ta rozliczne ma cele, z pośród których głównym jest, według słów Świętej: „Pociągać dusze na małą drogę mi-

łości i ufności, tę drożynę, będącą drogą iście królewską“. Wskutek szczególnej łaski Święta jasno pojęła bezmiar miłości Bożej ku nam i potrafiła objawić go duszom. Na miłość odpowiedziała miłością, całkowitą, czystą, bezinteresowną, miłością, w której świat nie dostrzega zapewne całej głębi zaparcia! „Kochać Jezusa, niedoświadczając słodczy tej miłości, oderwać się całkowicie od pociech, by przywiązać się jedynie do Niego Samego i dojść do tak subtelnej delikatności uczuć, by w dziecięcej naiwności pragnąć „ukryć przed Bogiem“ najskrytsze swe bóle, a w śpiewie wyrażać Mu radość z cierpienia dla Niego“. Boga tylko widzi, upodobanie i większą chwałę Jego, Jemu się zupełnie oddaje, wyniszczając się dla Niego z uśmiechem, gdyż miłość „w radość Jej wszystko zamienia“. Wielu spostrzega tylko ten uśmiech i róże, zakrywające krzyż i ciernie; ale pociągnięci wdziękiem ukochanej Świętej, dochodzą wkrótce Jej śladami do miłości Jezusa. Inni jeszcze podążają za Nią aż na szczyty doskonałości w takiej liczbie, jak nigdy dotąd, a miłością i gorliwością równoważyć będą niesłychaną bezbożność i obojętność świata.

Nadziemska miłość Teresy rozkwita w dziecięcej ufności. tej cnocie, będącej kluczem do Serca Bożego, cnocie, urabiającej Świętych.

Święta Teresa od Dziec. Jezus miała jakoby objawienie planów Bożych, tyjących swego posłannictwa. Czyż nie przyznała tego sama? *„Mojem powołaniem jest miłość! Wiedza miłości! Pragnę tylko tej wiedzy, gdyż jedynem mem pragnieniem jest kochać Jezusa do szaleństwa... Kochać Go tak, jak dotąd nigdy nie był kochanym. Oto moje marzenia na przyszłość: kochać Boga, wzamian być kochaną i powracać na ziemię, by uczyć kochać Miłość. Czuję, że moja misja się zacznie, misja, w której, wprowadzając dusze na mą małą drożynę, nauczę je kochać Boga, tak jak Go sama ukochałam!“* Rozległość misji Świętej Teresy: *„dopóki liczba wybranych się nie wypełni“, jej gorące pragnienie „być apostołem apostołów“, jej chęć „spędzenia Nieba, czyniąc dobrze dla ziemi“, jej obietnica: „spuszczę deszcz róż“ — wszystko to świadczy, że zrozumiała plan Miłości nad nią, że rozpalila ją miłość Boża, że Jej „mała droga“ prowadzi napewno do miłości.*

Wstępując w szkołę młodej Świętej Karmelitanki, nie obawiamy się, że zbłądzimy. Jej nauka, potwierdzona przez św.

Kongregację Obrzędów, jest czystą doktryną Ewangelji. Za przykładem św. Cecylii, ta dziewica roztropna dniem i nocą nożyła na swem sercu świętą księgę żywota. Sama zaświadcza, że Ewangelja św. była jej mistrzem i głównym pokarminem jej duszy. Bezustannem rozważaniem czynów i słów boskiego Zbawiciela nabyła, w świetle Ducha św., to, co Paweł św. nazywa: „Najwyższą wiedzę miłości Chrystusowej“ i otrzymała głębokie zrozumienie tych słów: „Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca. — Królestwo Boże jest dla dziatek i dla tych, którzy są im podobni“.

„Wierzyć w pełni w niezgłębione tajemnice miłości i miłosierdzia Bożego; odpowiedzieć temu oddaniem się całkowitem w akcie miłości, uznawać swą słabość i jak dziecię z pokorną ufnością oczekiwać pomocy z rąk Najlepszego Ojca — oto jest nauka św. Teresy od Dziec. Jezus.

Można śmiało powiedzieć, że kto się do niej zastosuje — znajdzie życie, gdyż nauka ta naznaczona jest piętnem Boskiej Mądrości!

G. Card. Bonzano.



Bazylika św. Teresy od Dziec. Jezus w Lisieux.

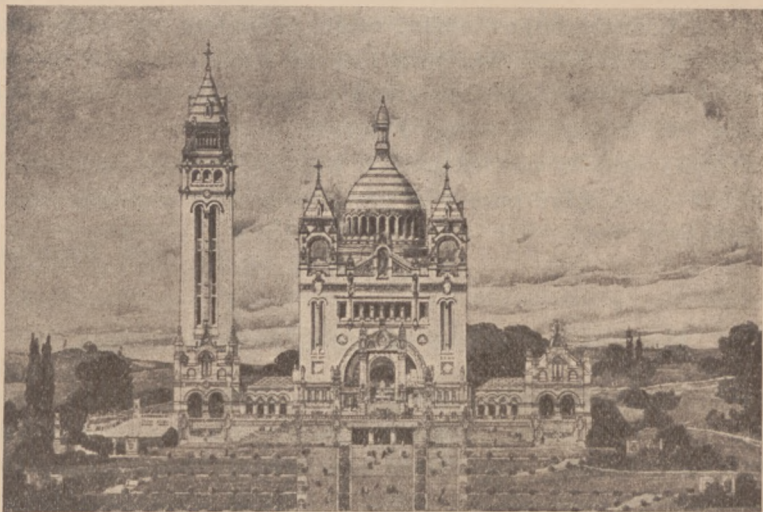
Lisieux, gdzie żyła i umarła św. Teresa od Dziec. Jezus, stało się dzisiaj jakby drugim Lourdes całego świata katolickiego. Niezliczone pielgrzymki przybywają tu prawie codziennie ze wszystkich krajów jednej i drugiej pół-kuli ziemskiej, aby złożyć hołdy swej ukochanej Świętej, i prosić o łaski, o róże, których nader obficie, szczególnie w tem drogiem Jej miejscu udziela. — To też nie dziw, że stosunkowo niewielki kościół Karmelu w Lisieux nie może często pomieścić licznych rzesz pielgrzymów. Powstała przeto myśl, by ofiarami czcicieli całego świata, wznieść ku chwale „Małej Teresy“ wielką bazylikę w Lisieux, któraby mogła odpowiedzieć w zupełności potrzebom niesłychanego Jej kultu.

Ojciec św. Pius XI. udzielił łaskawie temu projektowi oraz wszystkim, którzy się przyczynią do jego urzeczywistnienia, swego pełnego apostołskiego błogosławieństwa. Oto jego słowa, jakie własnoręcznie nakreślił na przedstawionym mu planie:

„Błogosławimy z całego serca tym wszystkim, którzy przyczynią się swą pomocą do urzeczywistnienia projektu bazyliki

w Lisieux, poświęconej św. Teresie od Dziec. Jezus, prosząc naszą drogą „Małą Świętą“, aby im wzamian spuściła swe najpiękniejsze „róże“. Życzymy przytem równocześnie, aby ta nowa bazylika stanęła w odpowiednim stosunku do cnót, chwały i niezliczonych dobrodziejstw Świętej, jak również i w stosunku liczby wiary i wdzięczności pielgrzymów, którzy tu zewsząd przybywają i przybywać będą, celem własnego zbudowania, uproszenia łask i podziękowania za łaski odebrane“.

Pius XI., Papież.



Projekt Bazyliki św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Lisieux.

„Chciałabym być misjonarzem“.

(Cześć św. Teresy od Dziec. Jezus w krajach misyjnych)

Afryka. — W „rocznikach OO. Oblatów Niep. Dziewicy“ czytamy. „O cóż za radosny dzień mieliśmy dn. 30 września 1926 w Ovambo-land. To święto Patronki naszej Misji, św. Teresy od Dziec. Jezus. Misja jeszcze młoda, a już tak urodzajna. Co dodawało blasku tej uroczystości, to pierwsza Komunia św. 7-miu dzieci, co dopiero obmytych wodami Chrztu św. Jakże wielkiej radości musiała doznawać „Mała Królowa“ na widok tych pierwocin swojej Misji, do których poraz pierwszy Boski Zbawiciel wstąpił. Ile „róż“ musiała wyprosić u Zbawcy dla swych uprzywilejowanych.

Przyozdobiliśmy na tę chwilę naszą małą i ubogą kaplicę, jak

tylko mogliśmy najpiękniej. Długo jeszcze w późną noc modliła się gromadka naszych chrześcijan i śpiewała z radości“.

• • •

W. O. Pouplin donosi również o wielkiej czci „Patronki Misji“ w Togo: „W okolicy Lomé jesteśmy świadkami nawróceń nader pocieszających. Z pośród 6 stacji misyjnych jedna jest pod szczególnym patronatem św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która tu szczególnie jest znana i czczona. Zresztą prawie wszyscy nasi kochani Czarni Ją wielce kochają“. (Patrz fotografja).



Św. Teresa od Dzieciątka Jezus w Afryce.

W Kongo belgijskiem budują okręt-kaplicę, który otrzyma nazwę „*Teresita*“, ku uczczeniu swej niebieskiej Patronki.

Mgr. Vogt, Wikariusz Apostolski *Kamerunu*, wielki czciciel „małej Teresy“, codziennie, jak pisze, odmawia tę króciutką, a gorącą do Niej modlitwę o opiekę nad powierzoną sobie Misją: „O błogosławiona św. Tereso, racz wyjednać nam prawdziwego ducha apostołskiego, ażebyśmy żyli tylko dla chwały Bożej i zbawienia bliźnich! Racz wyjednać także wytrwałość naszym seminarzystom-krajowcom“.

C. d. n.

Annales de St. Thérèse de Lisieux.

*Mieczem moim miłość! nim wypędzę obcego z królestwa
i ogłoszę Jezusa Królem serc wszystkich.*

Św. Teresa od Dziec. Jezus.

Z „DESZCZU RÓŻ“ ŚW. TERESY.

Wyswobodzenie młodej opętanej w Górnym Egipcie.

Sprawozdanie, przysłane Karmelowi w Lisieux przez Jego Ex. Mgr. Khouzam'a, biskupa z Teb i administratora apostolskiego katolicko-koptyjskiego Patryarchatu: Darb El Guinéna-Moushy.

Kair, październik 1927.

Relacja Wielebnego Ks. Proboszcza z Sohag.

„W miasteczku Maragha, w Górnym Egipcie, żyła młoda dziewczyna koptyjska, wyznania schizmatyckiego, mająca około lat szesnastu. Nazywała się Anetta Salib. Otóż dnia pewnego rodzice zauważyli, że córka ich popadła w stan nienormalny: czyniła ruchy i znaki całkiem dotąd niebywałe, wrywała sobie włosy, często popadała w omdlenie, w czasie którego wymawiała słowa bez związku. Przypisując stan ten wyczerpaniu nerwów, rodzice przywołali lekarzy, którzy jednak nie stwierdzili żadnych zmian w systemie nerwowym. Wówczas zwrócono się w gorącej modlitwie do Boga. Sprowadzono nawet mnicha schizmatyckiego, który przez dni czterdzięści modlił się nad nieszczęsnem dzieckiem, lecz bezskutecznie. Wzywanie wstawienictwa pseudo-świętego, należącego do kościoła koptycko-schizmatyckiego, „Amba Chenonda“, któremu przypisywana jest władza wyrzucania czartów, okazało się również daremne.

Strapionym rodzicom przyszła wówczas myśl umieszczenia dziewczęcia na pensji u naszych Sióstr krajowych (koptycko-egipcjanek) Najśw. Serca w Sohag (Górny Egipt). Lecz i tam dostrzeżono wkrótce stan anormalny panienki. Wobec tego, Przełożona pensjonatu postanowiła po kilku dniach, odesłać ją do rodziców i w tym celu zawezwała jej matkę. Ta wołała ze łzami: „Już wszystkich użyłam środków, by wyleczyć córkę, albo wyratować ją z mocy szatańskiej, jeśli istotnie pod wpływem jest jego, zawsze jednak bezskutecznie; teraz pozostaje mi tylko jeden środek: czarów!“ — „O, strzeżcie się tego“ odparła zakonnica, zaniepokojona.

W swej niepewności, Matka Przełożona pensjonatu, zawezwawszy mnie, przedłożyła mi rzecz całą. Po głębszem zastanowieniu, po radziłem, by zatrzymała jeszcze biedaczkę dni kilka i by modlono się tymczasem o jej wyswobodzenie od opętania *za przyczyną Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus*. Prosiłem również, by przy Mszy św., w chwili czytania Ewangelji i w czasie Komunii św., kazano opętanej przybliżyć się całkiem do ołtarza tak, bym mógł ją pobłogosławić Hostją Świętą, złożoną na patenie, jak to u nas w tych wypadkach się praktykuje. Uczyniono zadość memu życzeniu. Przez dni kilka modlono się bezustannie do świętej Teresy o uwolnienie dziewczęcia, które słabło i nikło w oczach. Biedna opętana również wzywała Jej pomocy.

Dwunastego stycznia 1926 roku, o godz. pierwszej po północy. Anetta, śpiąca obok swej małej kuzynki, wstała, by ją przykryć. Lecz w chwili, gdy zapala światło, spostrzega przed sobą wielkiego.

czarnego kota i słyży równocześnie wycie gwałtownego wiatru, który, zdawało się, że wyróci łósko, choć drzwi i okna sypialni były pozamykane. Wówczas Anetta rzucając się na łósko, wzywa przyczyny świętej Teresy; poczem traci zupełnie przytomność i krzyczy przerażliwym głosem: — (Tłumaczę dosłownie z arabskiego mowę szatana.) — „Spaliliście mię waszemi modłami! Któż ja jestem, by móc znieść czytanie Ewangelji i jak mogę wytrzymać, by mi na głowę kładziono patenę? Cóż to jest za ogień, który mi kładziecie pod wezglowie?“ — Był to obrazek świętej Teresy. — Poczem opętana zrywa obrazek, a drąc go w kawałki i rzucając o ziemię, woła: „Wynieście ten ogień z pokoju!“ Siostry i pensjonarki, śpiące z nią w sali, pobudziły się i słyżały wszystko, co mówiła. Anetta następnie rzuca się znów na łósko, wstrząsając niem nerwowo. Wówczas zauważono, że ma ręce i nogi związane i zeszywniałe, ciało zaś twarde, jak drzewo. Słyżą, jak dalej mówi, jakby z rodzajem żalu, — lecz to szatan ciągle wołał przez jej usta: „Skulaś mię św. Tereso, daj mi pokój, czego mię męczysz? Wolałbym raczej być całą wieczność w piekle, niż pozostawać chwilę w światłości, która od ciebie bije! Otóż wychodzę! Dajcie mi pokój, sprowadźcie księdza; przed nim zobowiązę się wyjść i już więcej nie wrócę!“ Jeszcze kilka razy prosiła o księdza, dodając: „Nie jestem istotą ludzką i nie znoszę modlitw!“.

Siostry, nie wiedząc co począć, posłały po mnie, oznajmiając mi wszystko, co zaszło. Przybyłem natychmiast (choć była 2-ga w nocy), niosąc ze sobą Najświętszy Sakrament i krzyż. Gdy byłem jeszcze w drodze, Anetta rzekła do Sióstr: „Jezus idzie! Jezus idzie!“ W ten sposób Siostry dowiedziały się, że niosę Najświętszy Sakrament. W miarę, jak się zbliżałem, krzyki opętanej zwiększały się i tłukła się niespokojnie. Wchodzę do sypialni ze św. Hostją. Wówczas Anetta krzyczy: „Nie męczcie mnie! poczekajcie, aż odejdę! Zobowiązuję się nie wracać już więcej, ani tu, ani w Maragha, ani gdzie indziej, gdyż wielka nieprzyjaźń jest między mną, a św. Teresą. Dziewczyna, którą mam w posiadaniu, jest dobra; przekonacie się, że wszystko zło, to ja uczyniłem!“

Poczem Anetta otwiera oczy, twarz jej się wypogadza, uśmiecha się i, całując kustodję, gdzie był Pan Jezus, mówi: „O gdyby mi dać było przyjąć Cię, Panie Jezu, do mego serca!“

Upewniłem ją, że wszystko skończone i dłał już nigdy nie wróci. Poradziłem, by odmówiła modlitwy nowenny i natychmiast opuściłem salę. Dziewcę, odmawiając te modlitwy, ujrzało Świętą przy swym boku, siedzącą na łósku. Gdy skończyła się modlić, niebiańskie widzenie znikło.

Nazajutrz rodzice Anetty, dowiedziawszy się o całym zajściu, natychmiast przybyli do zakładu. Niepodobna opisać ich niezmiiernej radości, na widok córki, uwolnionej nazawsze od szatana! W kilka dni potem Anetta, wraz ze swą małą kuzynką, przeszły na katolicyzm i zostały dopuszczone do Stołu Pańskiego.

Oznajmiam, że wszystkie tu fakty podane, są najściślej zgodne z prawdą. W dowód czego podpisuję się:

X. Franciszek Badros, Proboszcz z Sohag.

Annales de St. Thérèse de Lisieux.

II.

W grudniu zeszłego roku, dziecko nasze 3 i pół letnie upadło głową na dół na ziemię, uderzając nią tak mocno o kant szafy, iż myślałyśmy z siostrą, że już jest zabite. Płacząc, podźwignęłam je z ziemi i ułożyłam w kołysce, z uderzenia jednak ból był tak silny, że nie mogło, jak tylko na pół twarzy oprzeć potłuczonej główki o poduszkę. Nawet głowy mu nakryć nie można było z powodu bólu. Przerażona o los dziecka, by nie umarło, albo by na zawsze nie zostało kaleką, zaczęłam się modlić do Matki Boskiej i św. Teresy od Dziec. Jezus. Przeżegnałam Jej relikwią stłuczoną główkę i włożyłam Jej obrazek pod poduszkę, z obietnicą podziękowania w „Głosie Karmelu“, w razie uleczenia. I rzeczywiście zaraz przerażenie me ustąpiło, jakby nie zaszedł żaden poważny wypadek. Niedługo, kiedy się dziecko ze snu ocknęło, pytam go, czy jeszcze główka boli? „Tro-szeczkę jeszcze“, odpowiedziało, poczem znowu usnęło. Rano zaś, po przebudzeniu wciąż powtarzało: „Św. Teresa z relikwią główkę mi zgoiła“. Co też istotnie nastąpiło, za co, jak również za łaskę uzdrowienia go z ciężkiego zapalenia płuc, z całego serca dziękuję Dzieciątku Bożemu, Matce Najśw. i św. Teresie od Dziec. Jezus. Za znaczam jeszcze, że przy spadnięciu dziecko miało na szyji medalik św. Teresy i Anioła Stróża.

Mikulczyce (Niem. G. Śląsk) — 1928.

Wiktoria Słodczyk.

Składają serdeczne podziękowania św. Teresie od Dziec. Jezus: Katarzyna Duszkiewicz: za uzdrowienie syna; Stefanja Wątorkowa — Lwów: za wiele doznanych łask; P. W. — Poznań: za pomyślny wynik procesu; Monika Walesa — Łagiewniki Śl.: za otrzymane łaski; Rodzina Spyra — Łagiewniki Śl.: za uzdrowienie córki; Józefowie Wężykowie — Lwów: za wynalezienie posady i wiele innych łask; Marja Jamkówna — Izdebnik: za uleczenie choroby żołądka w czasie nowenny, ku Jej czci odprawionej i umożliwienie przez to powrotu do pracy.

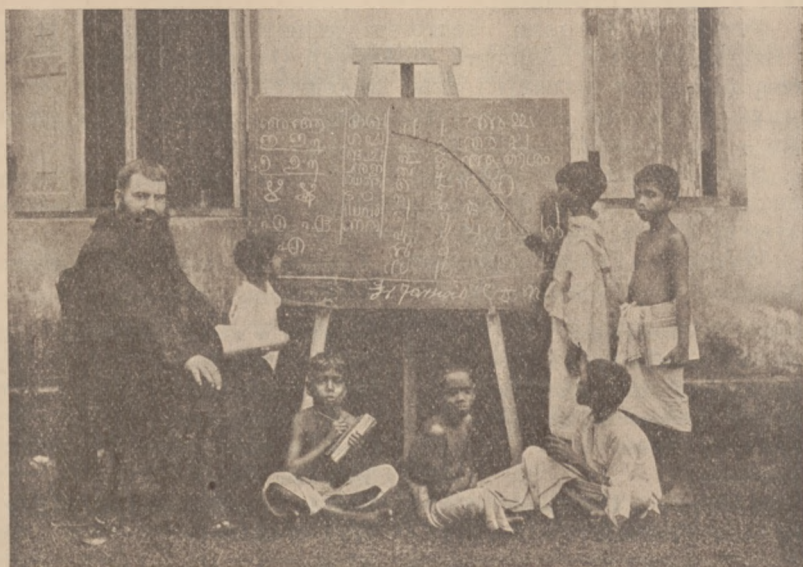
X. X. prosi o gorące modlitwy do św. Teresy od Dzieciątka Jezus w intencji dwóch młodych ludzi, aby się do Boga nawrócili.





Urząd Centralny Prasy Misyjnej.

Ojciec św. Pius XI. kilkakrotnie nalegał na konieczność lepszego zapoznawania się z Misjami katolickimi. Życzy sobie, by stosować do usług ewangelizacyjnych nawet i metody nowoczesne publikacji. Stąd, w miesiącu kwietniu ubiegłego roku



Szkółka dzieci w misjach Karmelitańskich (Indje).

Rada Ogólna Dzieła Papieskiego dla Rozkrzewienia Wiary zdecydowała zorganizować urząd centralny prasy misyjnej pod nazwą „*Agentia Fides*“ którego siedzibą będzie pałac Propagandy w Rzymie, a zadaniem: rozpowszechnianie wiadomości autentycznych, odnoszących się do misji całego świata.

Agencja Fides rozpoczęła już z rokiem bieżącym 1928 swą akcję, poprzedzoną w ubiegłym roku pracą przygotowawczą. Do 420 Biskupów, Wikarych, Prefektów Apostolskich na wszystkich placówkach misyjnych, wystosowane zostały listy, pro-

szące o wyznaczenie misjonarza doświadczonego w każdym okręgu, jako korespondenta miejscowego, któryby utrzymywał stale stosunki piśmienne z biurem centralnem w Rzymie.

W misjach naszych w Quilon'ie urząd takiego korespondenta powierzonym został przez Mgr. Benziger'a, Przew. Ojcu Brokardowi, Karmelicie Bosemu.

Przegląd ogólny Misji naszej w Quilon'ie.

Przypomnijmy sobie, że misja nasza położoną jest na wybrzeżu Malabarskiem, na południe od Hindostanu (Indje Bryt.), w Stanie Travancora, u kresu którego znajduje się przylądek Comorin.

Misja ta, obsługiwana jest przez WW. OO. Karmelitów Bosych Prowincji Flandryjskiej, do których przylączyło się jeszcze i kilku współbraci tak z Prowincji Brabanckiej, jak i z innych Prowincyj.

Przew. O. Herman, sekretarz generalny naszych Misji w Rzymie, dawny misjonarz w djecezji Quilon'u przesyła nam przegląd ogólny sytuacji i dzieł misyjnych tejże diecezji, oraz sprawozdanie statystyczne z 12 ubiegłych miesięcy, od 1 lipca 1926 — do 30 czerwca 1927 r.

Biskupem diecezji jest Jego Ekscellencja Mgr. Alojzy Marja Benziger, z Zakonu karmelitańskiego, (konwentu Gandawy), Asystent Tronu Papieskiego i hrabia rzymski.

Wikarym Prowincjonalnym: Przew. O. Józef od Najśw. Panny z Góry Karmelu (A. van Hove).

Parafji i Stacji misyjnych	246	Kleryków w dużym seminarjum	35
Kościółów parafjalnych i innych	303	Szkół dla katechistów	2
Szpitali, obsługiwanych przez siostry	5	Uczniów katechistów	70
Zakładów aptekarskich, obsługiwanych przez siostry	5	Szkół elementarnych	197
Sierocińców	14	Dzieci uczęszczających	19,876
Sierót, chłopców i dziewczątek	616	Szkół zawodowych	17
Schronisko dla trędowatych	1	Uczniów i uczennic wpisanych	1,129
Schroniska dla starców	2	Szkół wyższych	29
Staruszków	76	Uczniów	3,242
Katechistów	293	Szkół normalnych	2
Nauczycieli i nauczycielek	781	Dzieci uczęszczających	174
Uczniów w małym seminarjum	38	Ludność w ogólności	2,188,248
Heretyków około	170.000	Katolików	193,248
Muzułmanów „	165.000	Schyzmatyków około	160.000
		Pogan „	1,500.000

Stan od 1. VII. 1926 — 30. VI. 1927.

Chrzta konwertytów	6.181
Chrzta z rodziców katolickich	6.162
Komunji wielkanocnych	121.380.

Komunji nadobowiązkowych	1,785.668
Ślubów	1.449
Zmarłych katolików, wliczając nawróconych na łożu śmierci	4.353

Duchowieństwo i Zakonnice.

Księżę diecezjalnych, krajowców	74
Księżę zakonnych (karm. bos.)	24
Braci konwersów, karm. bos. z Flandrii	2
Siostr Tercjarek Apostolskich Najśw. Panny z góry Karmelu z Belgji	3
" " " " " " " „ krajowych	81
Kanoniczki misjonarki św. Augustyna, belgijki	41
Siostr koadjuterek, krajowych	31
Siostr Krzyża św. z Menzingen, (w tem 6 krajowych)	35
Siostr Najśłodszego Serca Marji (wszystkie krajowe)	42

Jakie środki mogą się przyczynić do zapewnienia szczęśliwej wieczności milionom dusz?

Nasze modlitwy, przez które wstawiamy się za niemi u tronu Bożego! — W tem przekonaniu, opierającem się na katolickiej nauce wiary, pisał niedawno do Sodalicji św. Piotra Klawera W. O. *Mrakić*, misjonarz w Sudanie egipskim: Proszę, módlcie się za nas i wzywajcie do tego, aby i inni się za nas wiele modlili. Czytałem raz — przypominam sobie — że pogan w pierwszych wiekach chrześcijaństwa nawracała tak samo modlitwa św. Pawła, pustelnika św. Antoniego w grocie samotnej i innych wiernych sług Bożych na puszczy, jak kazania i nauki świętych Ojców. „*Jeśli Pan domu nie buduje, na próżno pracują, którzy go budują*“. A Ks. Biskup *Herman* z Dolnej Wolty w Afryce zachodniej pisał w ostatnim czasie: „W wielu zakonach karmelitańskich modlą się za nasz Wikarjat. W tem leży nasza siła i powód naszych postępów“.

Pan Bóg mógłby bez wątpienia ratować dusze bez naszej przyczyny, ponieważ jednak niektórych łask zwykł jest udzielać tylko wtedy, jeśli Go się o nie prosi, dlatego nieraz zbawienie naszych bliźnich zależy niejako od naszych modlitw. Jest to myśl, która zapalała Świętych do nieustannego wstawiania się za współbraci.

Pozwólmy i my, aby myśl ta oddziaływała na nas z całą swą przyniatającą i porywającą siłą. A wtedy pociągnie ona nas napewno i zniewoli, abyśmy chociaż owe dziewięć dni, jakie poprzedzają uroczystość *Opieki św. Józefa*, poświęcili gorącej modlitwie błagalnej o zbawienie naszych bliźnich.

Do jak najzarliwszego udziału w tej dziewięcio-dniowej krucjacie modlitw za Afrykę wzywa wszystkich wiernych Sodalicja św. Piotra Klawera.

Krucjata rozpoczyna się 16, a kończy 24 kwietnia. Osobną modlitwę na tę nowennę wysyłamy na życzenie w dowolnej ilości

egzemplarzy, jedynie za zwrotem kosztów przesyłki. Sodalicja św. Piotra Klawera: Warszawa, ul. Warecka 10 m. 5. — Kraków, ul. św. Marka 25. — Poznań, R. Szymańskiego 6.

Przypuśćmy wspólnie szturm do Najśłodszego Serca Pana Jezusa, chodzi o wieczne szczęście naszych bliźnich!



KRONIKA KARMELITAŃSKA.

Pierwszy Kongres Tercjarski Naszego Zakonu.

Pierwszy ten Kongres, od 18—22 października z. r., zwołujący wszystkich naszych Tercjarzy włoskich, jest godną uwagi oznaką żywotności duchowej naszego 3-go Zakonu. Ponieważ omawiał on przedmioty, bliżej obchodzące Tercjarzy i przyjaciół Karmelu, podajemy tu w streszczeniu krótkie o nim sprawozdanie:

Pierwszy dzień. Otwarcie Kongresu rozpoczęło się w naszym kościele św. Teresy przy Corso d'Italia. Więcej niż 50-ciu Dyrektorów wraz z licznymi delegacjami tercjarskimi przybyło na te uroczystości ze wszystkich stron półwyspu. Po odśpiewaniu *Veni Creator* i Litanji do Najświętszej Panny, kongresיסci udali się procesjonalnie do sali parafjalnej św. Teresy, gdzie odbywać się miały posiedzenia. Przew. Ojciec Proboszcz uprzejmie przyjął swoich gości, poczem omówiono program Kongresu. Ceremonje kościelne dni następnych, Msze pontyfikalne, wspólne Komunje św., oraz błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem, rozdzielono pomiędzy trzy kościoły, które Zakon nasz posiada w Mieście wiecznem, to jest: Naświętszej Panny Marji Zwycięskiej, Najśw. Panny Marji de la Scala i św. Teresy.

Zaznaczyć trzeba na pierwszym posiedzeniu odczyt Przełożonej jednego z kółek tercjarskich Rzymu, traktujący o Szkaplerzu św. Wspomniawszy o historii i przywilejach Szkaplerza św., wykazuje obowiązki chrześcijańskiej niewiasty, jakie pociąga za sobą noszenie tej św. Szaty Karmelu, z zapalem nawołując swoje słuchaczki, by w myśl Ojca św., stosując się do jego życzenia, energiczną walkę podjęły przeciwko obecnym modom.

Drugi dzień. Na uwagę zasługuje ciekawa rozprawa „o stosunkach, łączących Pierwszy Zakon z Trzecim Zakonem“. Naturalnym porządkiem rzeczy autor sięgnąć musiał do samych źródeł, to jest do powstania 3-go Zakonu. Istniał on już przed Reformą i był przyjęty przez Naszą Matkę Teresę, która uczyniła zeń szkołę modlitwy. Dwa te Zakony tak początkami swemi, jak i istotą nie różnią się od siebie. — Ten sam habit, ta sama profesja, ten sam duch; równe przywileje, równe dążenia. Różnice ujawniają tylko w stanowisku społecznem i w zatrudnieniach, a zatem różnice to zewnętrzne i przypadkowe.

Drugi odczyt był: „Tercjarstwo a Misje“. Podczas kiedy misjonarze nasi, rozproszeni na swych posterunkach misyjnych (14 pla-

cówek), szerzą wiarę św. wśród ludów niewiernych — tercjarze usiłują zachęcać otoczenie swoje do miłości cnoty i do bogomyślności w duchu św. Naszej Matki Teresy. Z analogji, istniejącej między temi dwoma sposobami działania, mówca wyprowadza wniosek. mocą którego zachęca współbraci, by tak modlitwą jak i ofiarą materialną śpieszyli z pomocą naszym misjom.

Inna Tercjarka podnosi doniosłość „nowicjatu 3-go Zakonu“. Czas ten wyrobienia duchowego koniecznym jest, by duszę zasilić, zaprawić do życia wyższego i uczynić ją podatną działaniu łaski Bożej.

Trzeci dzień. W dniu tym była mowa, czem dla Tercjarza ma być św. Nasz Ojciec Jan od Krzyża, t. j. mistrzem, podającym naukę do rozważania, i przykład do naśladowania. Św. Teresa od Dziec. Jezus wierną była uczennicą i jaknajdoskonalej w czyn wprowadzić umiała naukę nowego Doktora Kościoła; zatem następna rozprawa o „Stosunku 3-go Zakonu względem nabożeństwa do św. Teresy od Dziec. Jezus“. Na ten temat, przypomniał Tercjarzom jeden kapłan ze Sieny, że nie wystarcza dzielić radości i triumfu wspólnie z 1-ym i z 2-im Zakonem, — i 3-ci Zakon ma nakreślone przed sobą obowiązki, a mianowicie naśladowanie Świętej, zapoznawanie innych z istotą tego nabożeństwa i z „drożyną dzieciństwa duchowego“ tak, by czcżą sentymentalnością nie zaciemnić anielskiej postaci naszej, róże sypiącej, świętej Karmelitanki.

Czwarty dzień. Temat: „Tercjarstwo — i uświęcenie jego członków“. Co znajduje tercjarz w 3-cim Zakonie?: naukę, przykład, jędrne wychowanie moralne, tak konieczne do ćwiczenia się w cnotach. Dwa punkty do uwzględnienia: Obecność Boża, to jest „żyć w świetle Bożem“ — i codzienne rozmyślanie. — Znamię, które odróżnia nasz 3-ci Zakon od innych, które mu nadaje charakter osobliwy, co stanowi, jeśli tak rzecz można, jego szlachectwo duchowne to: *modlitwa*. Przez nią wola się wzmacnia, serce ćwiczy, a duch się przejmuje jędrną nauką życia chrześcijańskiego. Oto ta wielka księga, przekształcająca dusze, nadająca naszej wierze i naszym przekonaniu siłę, której tak bardzo brakuje duszom „błędnie nabożnym“ i nie szukającym cnót gruntownych i podstawowych.

Na zakończenie wykazał mówca konieczność dostarczania zgromadzeniom tercjarskim autorów dobranych, stanowiącą bibliotekę w duchu czysto karmelitańskim, również i konieczność wiernego przestrzegania codziennej medytacji, będącej głównem wymaganiem reguły.

Tercjarka z Medjolanu poruszyła kwestję wyboru oznaki zewnętrznej, wspólnej wszystkim Tercjarzom. Wobec różności poglądów, rozstrzygnięcie tego zagadnienia pozostawiono Przewiel. Naszemu Ojcu Generalowi.

Ojciec z Arenzano wspomniał również i o nabożeństwie, jakie mieć powinni tercjarze nasi do Pragskiego Dzieciątka Jezus, przytaczając cuda prawie codzienne, doznawane w Arenzano.

Piąty dzień. Dnia tego odśpiewał kardynał Verde z 3-go Zak.

Karm. Mszę św. żałobną za dusze zmarłych Tercjarzy Karmelu. W chwili poprzedzającej Komunię św., przemówił do zebranych kongresistów, zachęcając ich do miłości ku wielkiej Rodziny karmelitańskiej, której godnymi synami świętością życia i czynów swoich, stać się powinni.

Nastąpiło *Te Deum*, po którym udzielił Przew. Ojciec Gerard, Wikary Generalny, apostolskiego błogosławieństwa. W godzinach popołudniowych tercjarze nasi, w liczbie około 500, przyjęci zostali w Watykanie na audjencji, gdzie ich przypuszczono do ucałowania ręki Ojca św. Następnie Pius XI., usiadłszy na tronie papieskim, z dobrocią prawdziwie ojcowską odezwał się do nich słowy zachęty, wyrażając radość swoją, że tak dobrych w tercjarzach naszych ma synów, skoro w sposób tak osobliwy są synami Najświętszej Panny i wielkiej św. Teresy. Przestrzegał ich, by pamiętali o powziętych postanowieniach i dobrych pragnieniach, które niestety, gdy zapamięta, tak łatwo nieraz idą w zapomnienie.

Zakończył życzeniem, by to nowe życie wiary, miłości i poświęcenia, coraz bardziej zbliżało ich do Boga, ucząc ich żyć w ciągłym z Nim zjednoczeniu — przez miłość i ofiarę, stanowiące główną cechę świętości wielkiej Matki Karmelu, Teresy z Avila.



MÓDLMY SIĘ ZA NASZYCH ZMARŁYCH:

1. *Zakonu*: S. Clementis, Arrag, O. Bertold od Najśw. Serca Jez. † 26. I. 1928, lat 60, prof. 43.
Florenceja, Włochy, Br. Alojzy od św. Jana od Krzyża. † 28. I. 1928, lat 72, prof. 44.
Bogota, Hiszpanja, O. Abundiusz od Krzyża. † 27. I. 1928, lat 45, prof. 28.
S. Spiritus, Hiszpanja, O. Emil od Matki Boskiej z G. Karmelu. † 7. II. 1928, lat 25, prof. 9.
2. *Zakonu*: Köln-Lindenthal, Prow. Brabancka, Sr. Marja Paula od Chrystusa. † 3. II. 1928, lat 51, prof. 27.

R. I. P.

Na wypadek śmierci Braci i Sióstr III. Zakonu uprasza się niezwłocznie zawiadomić Redakcję „Głosu Karmelu”, by duszę tych zmarłych można położyć modlitwom czytelników.

„Życia św. Teresy od Jezusa”, o którym wspominaliśmy w poprzednim zeszycie, wyjdzie nie jeden tom, ale obydwie tomy równocześnie. Prostujemy naszą omyłkę.

Cena dzieła: Odrodzenie duchowe — Św. Teresa z Lisieux została podniesiona z 4 zł — na 4 zł 50 gr.

Uwaga Administracji: W razie nieotrzymania przez Szan. Prenumeratorów którego zeszytu „Głosu Karmelu” prosimy o reklamowanie w urzędzie pocztowym. — Reklamacja bezpłatna.

Ofiary na Misje karmelitańskie złożyli:

Skarbonka, Łagiewniki Śl. 20 zł.; L. M. Kraków 25 zł.; p. Lassak, Lipiny 5 zł.; A. M. Kraków 5 zł.; Karmel, Przemyśl 10 zł.; A. Lalikówna 2 zł.; Dzieci z Ochronki, Słupna koło Mysłowic 18 zł.; M. Augustyniak 2 zł.; K. Sędzikówna 1 zł.; NN. Józefowiec 5 zł.; III. Zak. z Katowic 16 zł.; Z. Pietruszka, Siemianowice 10 zł.; III. Zak. Siemianowice 30 zł.; P. Michalik na wykup Dziecka 25 Mk.; wotum ku czci św. Teresy od Dziec. Jezus, Kraków 10 zł.; M. Gruszka, Żory 10 zł.; B. Marszolik 3 zł.; E. Durczokowa 3 zł.; M. Gutowska, Warszawa 10 zł.; J. R. Kraków 10 zł.; J. Chromy 5 zł.; Karmel, Lwów 10 zł.; III. Zak. Lwów 15 zł.; R. Baczyńska 5 zł.; M. Krzyszteczko 4 zł.; H. Paszkowska 5 zł.; NN. Pawłów 15 zł.; NN. Łagiewniki Śl. 20 zł.; zbiórka Dziecka w Łagiewn. Śl. 20 zł.; składki na Mszy św. w Krakowie 74 zł.; Skarbonka, Kraków 16 zł.; Skarbonka, Wadowice 32.20 zł.; „Chóry Marij.“: Kraków 264 zł.; Wadowice 64 zł.; Śląsk 113 zł.; Wilkowice 31, 75 zł.; Poznań 19.; Tarnawa 25 zł.

Na Misję w Aleksandrecie: NO. Prowincjał 60 zł.; Karmelici Bosi: Kraków 30 zł.; Wadowice 25 zł.; Czerna 25 zł.; Lublin 50 zł.; Karmel, Wesola 25 zł.; K. Progariewicz, Francja 100 fr.; NN. Kraków 5 zł.; III. Zak. W. Chełm, Śl. 10 zł.; F. Stolecki, Chełm W. 5 zł.; A. Wajdówna, Przemyśl 15 zł.; R. Kantorówna 3 zł.; NN. Król. Huta 51.50 zł.; R. Baczyńska 5 zł.; H. Zajac 1 zł.; W. Durałek 1 zł.

Wszystkim ofiarodawcom stokrotnie „Bóg zapłać“.

Za wszystkich Dobrodziejów Misji Karm. oraz członków „Chórów Marij.“ odprawi się Msza św. dnia 5 kwietnia 1928 r., t. j. w Wielki Czwartek.

Na odnowiony grobowiec św. N. O. Jana od Krzyża w Segowji złożyli:
III. Zak. Karm. we Lwowie 50 zł.; Teresa Lubińska, Warszawa: 5 zł.

Ofiary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu“ złożyli:

JE. Najprzew. X. Arcyb. Piotr Mańkowski 50 zł.; X. Kan. Albin Warszylewicz 20 zł.; XX. z Krakowa 3 zł.; Teresa Lubińska 10 zł.; X. prał. Marceł Slepicki 10 zł.; Wacław Nowiszewski 16 zł.; A. Lalikówna 1 zł.; M. Brzozowska 3 zł.; Hr. Bogdan Szembek 14 zł.; Eljasz Porada 10 zł.; Józefa Grudzińska 3 zł.; Hr. Marja Scipio del Campo 3 zł.; Marja Gutowska 6 zł.; Władysław Wołański 10 zł.; Dr Wacław Stefański 8 zł.; X. Andrzej Lubomirski ze Lwowa 20 zł.; Karolina Sterbakówna 3 zł.; J. Pawlik 7 zł.; A. Patyna 1 zł.; J. Wolnik 10 zł.; Gertr. Cibówna 5 zł.; Julia Korytowska 3 zł.; X. Czartoryska 5 zł.; Preissówna 6 zł.; M. Sciborówna 6 zł.

Za wszystkie ofiary, tak cenne i potrzebne dla utrzymania i rozwoju naszego pisma, składa szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!“

REDAKCJA.

Za wszystkich dobrodziejów, współpracowników i czytelników „Głosu Karmelu“ zostanie odprawiona Msza św. w dzień Zmartwychwstania Pańskiego 8 kwietnia.

Prenumerata „Głosu Karmelu“ na I-sze półrocze 1928 wynosi 2— zł., na cały rok 4— zł. — W Ameryce prenumerata roczna 1— \$, we Francji 18 fr. — w Niemczech 3 mn. — w Czechosłowacji 24 k. cz., w Austrii 4 szyl. — Pojedynczy zeszyt 50 gr.

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu“ i wydawnictw Karmelitańskich, uprasza się zwracać pod następującym adresem:

**O. Józef — Redakcja i Administracja „Głosu Karmelu“
Kraków — ul. Rakowicka 18.**

